Czas Wielkopolski

3
2022

27 czerwca 2022 r. | Bezpłatny Informator Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu | ISSN 2719-6674 | Egz. 60 tys.

Zapraszamy do naszego nowego portalu ***czaswielkopolski.pl***







Pod kasztanem z domowym winem









W numerze:



Miliony na drogi str. 3



Prezydentowa z „własnym” tulipanem str. 4



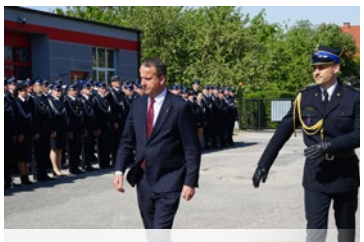
Banknoty i monety str. 8

AKTUALNOŚCI

Strażacy świętowali

W związku z przypadającym 4 maja dniem św. Floriana – Międzynarodowym Dniem Strażaka, wojewoda Michał Zieliński uczestniczył w szeregu uroczystości organizowanych w całym regionie.

29 kwietnia wziął udział w gminnych obchodach w Kaszczorze i Osłoninie, podczas których przekazał druhom nowe pojazdy ratownicze o wartości niemal miliona złotych; 4 maja wziął udział w uroczystym apelu na placu przy Komendzie Wojewódzkiej PSP w Poznaniu; 19 maja wojewoda Michał Zieliński odwiedził Złotów i Piłę (pilska Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP nr 1 obchodziła również 30-lecie sformowania). – Wasza służba, to także niezliczone działania prewencyjne i edukacyjne, honorowe krwiodawstwo, ry-



Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński docenił strażaków

walizacja sportowa – mówił wojewoda wilkopolski Michał Zieliński. – Strażacy zawsze są liderami swojej społeczności i biorą aktywny udział w jej życiu. Za to wszystko bardzo Państwu dziękuję – dodał. W trakcie tej uroczystości wojewoda przekazał strażakom 1,3 mln zł na modernizację infrastruktury PSP w Złotowie oraz prawie dwa miliony na budowę i wyposażenie remizy w Bądeczu (w styczniu tego roku poprzednia remiza spłonęła wraz z całym wyposażeniem).

Z kolei I wicewojewoda Aneta Niestrawska wzięła udział w gminnych obchodach Dnia Strażaka w Kłodawie (21 maja), gdzie wraz z nadbrygadierem Dariuszem Matczakiem, komendantem wojewódzkim PSP, uczestniczyła w przekazaniu wozu bojowego, a dwa dni później gościła na podobnych uroczystościach w Słupcy.

Na placu budowy

Osiemnastego maja wojewoda Michał Zieliński odwiedził plac budowy wielkopolskiego odcinka gazociągu Baltic Pipe.

Na swoim koncie w mediach społecznościowych pisał o tym wydarzeniu – Dobrze widzieć na własne oczy, jak buduje się nowe bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju. Prace nad budową węzła przesyłowego we Lwówku oraz odcinka DN100 Goleniów–Lwówek przebiegają sprawnie. Dzięki nim już niedługo wzrośnie nasza niezależność gazowa.

Baltic Pipe to flagowy projekt polityki energetycznej obecnego rządu, mający zapewnić Polsce niezależność gazową od Rosji. Ukończony gazociąg (uruchomienie przesyłu gazu do naszego kraju jest planowane na październik br.) będzie dostarczał gaz bezpośrednio ze złóż w Norwegii na rynki w Danii i w Polsce, a także do odbiorców w sąsiednich krajach Europy Środkowo–Wschodniej.



Wśród pracowników na budowie

Piknik rodzinny

28 maja w Powidzu odbył się Międzypokoleniowy Piknik Rodzinny – impreza plenerowa mająca podkreślić znaczenie rodziny w życiu społecznym Polski.

Organizatorem był powiat słupecki i gmina Powidz, a honorowego patronatu udzielił minister Zbigniew Hoffmann, zastępca szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz wojewoda wielkopolski Michał Zieliński.

Piknik, pomimo niesprzyjającej pogody, zgromadził wielu uczestników, którzy podziwiali występy zespołów tanecznych, słuchali koncertów – przede wszystkim Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych – oglądali pokazy działania służb mundurowych, zwiedzali stoiska tematyczne oraz brali udział w konkursach z nagrodami.

Odbył się również briefing prasowy dotyczący prorodzinnych programów obecnego rządu. – Jesteśmy niezwykle wyczuleni na problemy społeczne, czego dowodem są liczne programy wprowadzane od początku rządów Prawa i Sprawiedliwości – mówił minister Zbigniew Hoffmann, a wojewoda wielkopolski Michał Zieliński podkreślił świetne rezultaty oddziaływania w naszym regionie programów 500+, Maluch+ oraz Senior+.



Od prawej: minister Zbigniew Hoffmann, I wicewojewoda Aneta Niestrawska, wojewoda Michał Zieliński

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego w Pniewach

Rodzina to fundament naszego społeczeństwa. Dlatego ważne jest, aby doceniać jej wartość na każdym kroku. Taką okazją był piknik rodzinny w Pniewach.

30 maja obchodziliśmy Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. W dowód uznania za przekazywanie wartości rodzicielskich wojewoda wielkopolski Michał Zieliński przyznał Medale im. Witolda Celichowskiego siedmiu rodzinom zastępczym.

– Dziękuję wszystkim, którzy podjęli się niełatwej roli wychowania powierzonych pod opiekę dzieci. Państwa poświęcenie się idei rodzicielstwa zastępczego, dobro i odpowiedzialność pozwalają dzieciom wzrastać w cieple domowego ogniska i w atmosferze rodzicielskiej miłości – powiedział wojewoda wielkopolski Michał Zieliński.



Na festynie w Pniewach

Najlepsza praca magisterska

24 maja w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu nastąpiło wręczenie nagrody i wyróżnień laureatom konkursu na najlepszą pracę magisterską poświęconą ochronie środowiska na obszarze Wielkopolski.

Wojewoda Michał Zieliński złożył gratulacje zwyciężczyni, Kamili Górze, autorce pracy pt. „Analiza możliwości modernizacji oczyszczalni ścieków bytowych dla miejscowości Kluczewo, gm. Ostroróg" oraz wyróżnionym – Wiktorowi Torzyńskiemu, autorowi pracy o gospodarce odpadami, oraz Jackowi W. Nowakowi, który pisał o wpływie zieleni miejskiej na łagodzenie upałów.

Podczas uroczystości wojewoda Michał Zieliński powiedział – Cieszę się, że mogę towarzyszyć państwu w momencie, w którym wasza aktywność badawcza oraz osiągnięcia zostały dostrzeżone, nagrodzone i wyróżnione. Życzę, by sukces w tym konkursie, podsumowujący ważny etap państwa życia, był powodem zasłużonej satysfakcji i motywacją do dalszej zawodowej i prywatnej aktywności.

Słowa uznania wygłosiła również Jolanta Ratajczak – prezes WFOŚiGW oraz prof. dr hab. Andrzej Kędziora z Instytutu Środowiska Przyrodniczego PAN.

Stronę opracował Jakub Pytel
Fot. WUW

DROGI

Miliony na drogi

Infrastruktura drogowa znacząco wpływa na rozwój gospodarczy kraju oraz jakość życia mieszkańców, których większość na co dzień przemieszcza się drogami lokalnymi. Właśnie dlatego Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg (RFRD) cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem władz samorządowych.

Sławomir Wyrembelski



W Wielkopolsce przybędzie nowych dróg na które mieszkańcy czekają od lat

Fundusz został powołany w celu przyspieszenia budowy nowoczesnej i bezpiecznej infrastruktury drogowej na szczeblu lokalnym – zgodnie z polityką rządu, zmierzającą do stworzenia w Polsce spójnej sieci drogowej. Dzięki wsparciu RFRD włodarze mniej zasobnych gmin nie obawiają się podejmować decyzji o remoncie lub budowie nowych dróg na podległym sobie terenie.

W kwietniu br. wojewoda wielkopolski Michał Zieliński zdecydował o wsparciu z rządowego funduszu trzech powiatów oraz 35. gmin kwotą ponad 50 mln zł. 14 kwietnia, podczas wizyty na południu Wielkopolski – w Ostrowie Wlkp. i Pleszewie, wojewoda podpisał umowy z reprezentantami trzech powiatów i ośmiu gmin, które w ten sposób uzyskały 17,5 mln zł. Następnie, 25 kwietnia, w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, podpisy pod umowami opiewającymi na 22 mln zł złożyli przedstawiciele 16. samorządów ze wschodniej części regionu.

– Wielokrotnie podkreślam, że każdy kilometr drogi, każdy metr chodnika to postęp cywilizacyjny. Całkowicie świadomie używam tego sformułowania, ponieważ infrastruktura komunikacyjna, piesza, bezpieczeństwo na drogach, nowe miejsca pracy, rozwój gospodarczy, są najlepszymi narzędziami do tego postępu – podkreślił minister Zbigniew Hoffmann.

Dzień później, w starostwie powiatowym w Szamotułach, wojewoda spotkał się z samorządowcami reprezentującymi centralną i zachodnią Wielkopolskę i podpisał z nimi osiem umów wartych 7,2 mln zł. Następnie w Wyrzysku, podczas spotkania z samorządowcami z północnej Wielkopolski, zawarł 11 kolejnych umów na sumę niemal 7,5 mln zł.



Wojewoda Michał Zieliński z samorządowcami prezentującymi tabliczki z wypisanymi kwotami, które ich gminy uzyskały z RFRD

Kolejne spotkanie dotyczące wsparcia z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg odbyło się 16 maja, gdy wojewoda wielkopolski zaprosił do Poznania włodarzy kolejnych 20. samorządów – m.in. Czarnkowa, Ostroroga i Przemętu. Dofinansowanie tym razem przekroczyło kwotę 30 mln zł. Ale na tym nie koniec, ponieważ w tym roku w naszym regionie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg dofinansowanych ma zostać niemal 200 zadań (152 gminne i 47 powiatowych), co przekłada się w sumie na 233 kilometry dróg. – Chodzi o to, aby te drogi otwierały nowe możliwości inwestycyjne – powiedział wojewoda Michał Zieliński, dodając, że mieszkańcy po wyremontowanych drogach mogą poruszać się w sposób bardziej komfortowy i bezpieczniejszy.

Fot. WUW



Spotkanie z przedstawicielami samorządów po spotkaniu w starostwie w Szamotułach

Wśród samorządów, które podpisały umowy w Wyrzysku znalazły się:

Gmina / Powiat	Zadanie	Kwota dofinansowania
Gmina Granowo	„Remont (modernizacja) ulicy Konstytucji 3 Maja w Granowie”	413 785,66 zł
Gmina Okonek	„Przebudowa istniejącej drogi gminnej 100144P ul. Kopernika w Lędyczku wraz z budową kanalizacji deszczowej”	493 009,34 zł
Gmina Okonek	„Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Okonek ul. Leśna”	622 460,65 zł
Gmina Zakrzewo	„Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Stara Wiśniewka wraz z budową kanalizacji deszczowej”	616 985,31 zł
Gmina Wągrowiec	„Przebudowa ulicy Cedrowej wraz z infrastrukturą techniczną w Kobylcu, Gmina Wągrowiec”	683 302,84 zł
Gmina Jastrowie	„Przebudowa drogi gminnej – ul. Konopnickiej w Jastrowiu”	562 505, 79 zł
Gmina Wyrzysk	„Przebudowa drogi gminnej na odcinku Falmierowo-Gromadno”	1 189 495,49 zł
Gmina Złotów	„Przebudowa drogi w miejscowości Kamień”	314 684, 48 zł
Powiat Złotowski	„Przebudowa drogi powiatowej nr 1021P na odcinku Złotów-Nowy Dwór”	532 033,25 zł
Powiat Złotowski	„Przebudowa drogi powiatowej nr 1050P na odcinku Kleszczyna – Skic – do skrzyżowania na Górkę Klasztorną”	1 595 085,78 zł
Gmina Damasławek	„Budowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w m. Kozielsko”	427 063,09 zł

Z TERENU

Prezydentowa z „własnym” tulipanem

W długi majowy weekend – po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa – odbyły się 12. Międzynarodowe Targi Tulipanów w Chrzypsku Wielkim.

Sławomir Wyrembelski

To wydarzenie, cieszące się zarówno uznaniem hodowców roślin jak i zainteresowaniem okolicznych mieszkańców, trwale wpisało się w kalendarz wielkopolskich imprez ogrodniczych.

Tegoroczne targi były szczególne, bo gospodarstwo ogrodnicze Bogdana Królika, pomysłodawcy i organizatora imprezy, odwiedziła para prezydencka. Okazją do wizyty Andrzeja Dudy i Agaty Kornhauser-Dudy była uroczystość nadania nazwy nowej odmianie tulipana – jego patronką została pierwsza dama.

Odmiana Agata Kornhauser-Duda powstała z połączenia dwóch odmian tego kwiatu: papuziego i strzępiastego. Proces hodowli trwał aż 25 lat, ale efekt okazał się znakomity. Otrzymaliśmy piękny, a zarazem oryginalny kwiat, przyciągający uwagę swoim wyglądem: duże płatki o postrzępionych brzegach w kolorze ciemnego różu.



Tulipany są ulubionymi kwiatami prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy

W ten sposób Agata Duda dołączyła do grona osób posiadających „własnego”, wyhodowanego w Wielkopolsce tulipana. Wcześniej były to m.in. prezydentowe Jolanta Kwaśniewska oraz Maria Kaczyńska. Pierwsza dama podziękowała za uznanie i dała wyraz wzruszeniu, mówiąc, że te kwiaty mają dla niej szczególne znaczenie – 28 lat temu mąż podarował jej bukiet tulipanów przy oświadczynach i jednocześnie z okazji urodzin. Od tamtej pory robi tak w każde urodziny i w każdą rocznicę ślubu.



Od prawej: prezydent Andrzej Duda, wojewoda wielkopolski Michał Zieliński i prezydentowa Agata Kornhauser-Duda

Bogdan Królik, gospodarz imprezy, wyjaśnił, że nadanie imienia obecnej prezydentowej jest wyrazem uznania dla jej aktywności i zaangażowania w sprawy Polski i Polaków – zarówno tych żyjących w Ojczyźnie, jak i poza jej granicami oraz za ciągłe wspieranie Prezydenta RP. To również podziękowanie za wsparcie okazane obywatelom Ukrainy, którzy w naszym kraju znaleźli schronienie przed rosyjską agresją.

Para prezydencka – zgodnie ze zwyczajem – podlała kwiat szampanem, a nowa odmiana została wpisana do holenderskiej Królewskiej Księgi Rejestru Nowych Odmian. Należy dodać, że tulipan ochrzczony imieniem prezydentowej jest „dzieckiem” Jana Ligtharta, jednego z najbardziej znanych i cenionych współczesnych hodowców tulipanów w Królestwie Niderlandów.

Fot. WUW

Wiatrak pana Dariusza

Gości przybyłych do wsi Dzierzążenko niedaleko Złotowa zaskakuje widok ceglanej wieży, której majestatyczny kształt wyróżnia się wśród pozostałych zabudowań.

Sławomir Wyrembelski

Obiekt przywodzi na myśl basztę średniowiecznego zamku. Nie jest to jednak pozostałość rycerskiej siedziby, ale wiatrak typu holenderskiego, tyle że pozbawiony śmigieł, które stracił jeszcze w latach 40. ubiegłego wieku na skutek uderzenia pioruna.

Ten typ wiatraków powstał i był udoskonalany w Niderlandach. Na ziemiach polskich holendry pojawiły się w XVIII w. Ich obecność jest zauważalna głównie na terenach zachodniej i północnej Polski, ale nigdy nie wyparły popularnych u nas koźlaków.

W 1939 r. na terytorium Polski było ponad 7 tys. wiatraków. Działania wojenne uszczupliły ich liczbę o 60 proc. Wraz z rozwojem rolnictwa i zmian metod produkcji te, które ocalały, porzucano i niekonserwowane popadały w ruinę. Do naszych czasów przetrwało niewiele obiektów, a jeszcze sto lat temu były nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu. Stąd na pochwałę i promocję zasługują działania służące ich renowacji czy odbudowie. Taki cel postawił sobie pan Dariusz Albin, który od 2006 r. jest dumnym właścicielem holendra.

Wiatrak z Dzierzążenka powstał w 1905 roku i służył lokalnej społeczności do końca II Wojny Światowej. Później przejęła go gminna spółdzielnia z pobliskiego Złotowa i użytkowała jako magazyn pasz i nawozów. Następnie Muzeum Regionalne w Złotowie składowało w nim swoje eksponaty. Kolejny właściciel, miasto Złotów, sprzedał obiekt osobie prywatnej, a ta kolejnej – i tak holender trafił w ręce pana Dariusza.

W ciągu 18 lat, przez które zarządza obiektem, koncepcje jego zagospodarowania wielokrotnie ulegały zmianom. Najpierw był pomysł na karczmę, ale – jak powiedział właściciel – wiązałoby się to z ciągłą nieobecnością w domu. Odrzucił też podsuwane mu pomysły przebudowy wiatraka na cele mieszkalne – pragnie, aby obiekt był dostępny dla wszystkich zainteresowanych. Dlatego najbliższa jego sercu stała się koncepcja utworzenia w wiatraku „Domu Mąki i Chleba”, rodzaju żywego muzeum, w którym goście prześledzą proces powstawania bochna: od ziarna, poprzez mielenie mąki do wypieku w specjalnym piecu. Na jednej z kondygnacji chciałby umieścić wystawę miniatur różnych typów wiatraków występujących na całym świecie. W odnowionym obiekcie znajdzie się też miejsce na siedzibę Fundacji „Wiatrakowa Kraina”, którą pan Dariusz powołał w celu opieki nad zabytkiem.

Sąsiadującą z holendrem stodołę zaadaptował na salę biesiadną w stylu rustykalnym. Dochód z urządzanych tam imprez zasila Fundację, jednak przychody są niewystarczające na to aby szybko przywrócić wiatrakowi dawny blask. Dlatego właściciel liczy na wsparcie instytucji publicznych i pozyskanie środków unijnych, co umożliwiłoby i przyspieszyło rozpoczęcie prac konserwatorskich.



Nad wsią góruje majestatyczna ceglana „baszta”

A zadań jest naprawdę dużo. Wśród najpilniejszych potrzeb gospodarz wskazuje wymianę dachu – oczywiście nie zapomni przy tym o śmigach, które przywrócą wiatrakowi jego charakterystyczny wygląd.

Fot. Sławomir Wyrembelski

Czas Wielkopolski

Wydawca: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu
al. Niepodległości 16/18,
61-713 Poznań, NIP: 7781012911.

Siedziba redakcji: Wielkopolski Urząd Wojewódzki w Poznaniu, al. Niepodległości 16/18, 61-713 Poznań
Konsultacje merytoryczne: Marta Daleszyńska, dyrektor Gabinetu Wojewody, Tomasz Kamiński, doradca wojewody
Redaktor naczelna: Aurelia Pawlak
Zastępca redaktora naczelnego: Sławomir Wyrembelski
Zespół redakcyjny: Małgorzata Szewczyk, Nina Swarcewicz, Jakub Pytel, Agnieszka Markocka
Sekretarz redakcji: Joanna Kardasz
Korekta: Aleksandra Kamińska
Dystrybucja: Sławomir Wyrembelski

W sprawach związanych z dystrybucją
tel.: 61 854 11 75
Kontakt do redakcji:
czaswielkopolski@poznan.uw.gov.pl
tel.: 61 854 17 69

Wydanie online:
czaswielkopolski.pl
Opracowanie graficzne:
Pre-Press Studio Krzysztof Spychał
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Drukarnia Poznań

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

PODRÓŻE

Senior, cyklista, miłośnik puzzli

Aby uprawiać turystykę rowerową, nie potrzeba wielkich pieniędzy – mówi Henryk Trawiński, emeryt i dumny właściciel dwóch rowerów, z których jeden kupił za niewielką kwotę, a drugi otrzymał w prezencie od kolegi.

Sławomir Wyrembelski

Pan Trawiński urodził się na Kujawach w niewielkiej miejscowości Radziejów, gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Kiedy uczęszczał do liceum oddalonego o kilka kilometrów od domu, używał roweru, który kupił mu ojciec. Jednak w późniejszym życiu tylko sporadycznie korzystał z dwóch kółek i właściwie tego nie lubił. Jego ojciec był kowalem i nauczył syna podkuwać konie. Adept trudnej sztuki kowalstwa przykładał się do tego zadania, aby dokładnością rekompensować brak doświadczenia. Szybko zyskał uznanie okolicznych gospodarzy, którzy przyprowadzali swoje wierzchowce, gdy jego rodzice wyjeżdżali na targ handlować owocami i warzywami – chcieli mieć pewność, że to Henryk będzie je podkuwał.

Po ukończeniu szkoły średniej Henryk Trawiński studiował w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy). Później został skierowany do pracy pedagogicznej w technikum w Koronowie, gdzie uczył przez trzy lata. Nie wiązał przyszłości z zawodem nauczyciela, dlatego, gdy skończył się okres obowiązkowego zatrudnienia, zaczął szukać nowej pracy, jak to określił – „w przemyśle". Ale przed nauczycielskim powołaniem nie uciekł. Przejeżdżając przez Jastrowie zobaczył gmach tamtejszego technikum. Szkoła zrobiła na nim wrażenie. Poszedł na rozmowę z dyrektorem, który zatrudnił go w charakterze nauczyciela przedmiotów zawodowych. I tak pan Henryk spędził resztę zawodowego życia mieszkając i pracując w Jastrowiu jako nauczyciel. Na emeryturę przeszedł w 2009 roku. Trochę podróżował: był w Turcji i odbył dwie długie wycieczki do Włoch (był m.in. świadkiem beatyfikacji papieża Jana Pawła II, zwiedził ruiny Pompei oraz Monte Cassino).

Henryk Trawiński, jeszcze przed przejściem na emeryturę, angażował się w działalność publiczną. W latach 2006-2010 zasiadał w jastrowskiej radzie miejskiej, a od czterech lat sprawuje mandat radnego powiatu złotowskiego. Dopiero dwa lata temu stał się wielbicielem spędzania wolnego czasu na rowerze. Nie ukrywa, że do jazdy na dwóch kółkach namówił go kolega z zarządu powiatu – Wiesław Fidurski, który amatorsko uprawia kolarstwo. Pan Henryk przyznaje, że późno zaczął jeździć na rowerze, ale śmiało można powiedzieć, że się w tym zakochał – do tej pory przejechał ponad 8 tys. km. W 2020 r., kiedy pierwszy raz ruszył w dłuższą trasę, „nakręcił" 2,5 tys. km, a w 2021 r. już blisko 4,5 tys. W tym roku zdążył przejechać ponad 1250 km. Podkreśla, że są to tylko „udokumentowane" kilometry, bo podczas swoich wyjazdów korzysta ze specjalnej aplikacji dla rowerzystów, która je zlicza. Jeżdżąc na rowerze zaczął dostrzegać piękno naszego kraju, a okolice Jastrowia, gdzie mieszka, obfitują w atrakcje turystyczne. Wystarczy wspomnieć rezerwat przyrody Diabli Skok czy pozostałości sowieckiej bazy wojskowej w Brzeźnicy-Kolonii – gdzie niegdyś składowano głowice atomowe – oraz przepiękną dolinę Rurzycy (latem 1978 r. szlak kajakowy prowadzący strugą pokonał kard. Karol Wojtyła).



Henryk Trawiński, emerytowany nauczyciel z Jastrowia, radny powiatu złotowskiego, jest zapalonym turystą rowerowym.



Innym zamiłowaniem pana Henryka jest układanie puzzli, które najczęściej są prezentem od córki.

Jednak jest i inne zamiłowanie, które rywalizuje z jazdą na rowerze, a w mroźne i deszczowe dni z nią wygrywa – układanie puzzli. Henryk Trawiński pierwszy zestaw dostał od córki sześć lat temu i ułożył ich już około 30. Na tym nie koniec – cały czas układa, często kilka plansz jednocześnie. Niektóre są trójwymiarowe i raczej przypominają kartonowe makiety, ale większość to tradycyjne obrazy. Największe oprawia w ramy i wiesza na ścianach w mieszkaniu, gdzie brakuje już miejsca na kolejne. Puzzle najczęściej przysyła mu córka, która mieszka za granicą. Kiedyś zaskoczyła go zestawem z wizerunkiem wnuków – składał się z tysiąca puzzli, a ich układanie przyniosło mu dużo radości.

Puzzle to wspaniały sposób spędzania wolnego czasu, a pan Henryk, będąc na emeryturze, ma go dużo. Inna sprawa, że układając puzzle, sprawdza swoją koncentrację i kreatywność. To jest znakomity sposób na trening mózgu – podkreśla pan Henryk i namawia kolegów do podjęcia wyzwania. Bezczynne siedzenie w domu jest jak skazywanie siebie na dobrowolne więzienie – kwituje, kończąc rozmowę o swoich zamiłowaniach.

Fot. Sławomir Wyrembelski



AGROTURYSTYKA

Pod kasztanem z domowym winem

Latem jest tu najpiękniej. W powietrzu unosi się zapach maciejki i dojrzewających zbóż. W przydomowych stawach pływają ryby, a psy i koty właścicieli leniwie wygrzewają się w słońcu. Wokół panuje cisza i spokój. Życie toczy się własnym rytmem, a to najbardziej lubią wczasowicze przyjeżdżający do gospodarstw agroturystycznych.

Aurelia Pawlak

Dla **Zofii Gałęskiej** i jej męża agroturystyka stała się pasją i sposobem na życie. Przed laty kupili stare gospodarstwo w Kurnatowicach, wyremontowali je i na początku dla gości przygotowali tylko pokój. Potem przerobili stajnię na salę kominkową, w której odbywają się imprezy okolicznościowe. Gdy nie dopisuje pogoda, turyści lubią właśnie tam spędzać wolny czas – pogawędzić, ugotować coś smacznego, wypić lampkę wina. Obok znajduje się kolejny pokój, a po wyjściu na zewnątrz, naprzeciwko stawu oddzielne pomieszczenie z tarasem. Do dyspozycji gości jest jeszcze drewniany domek z drugiej strony domu.



W starej piwniczce pana Przemysława leżakują wina własnej roboty

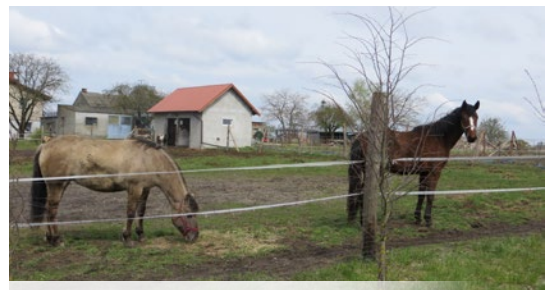
– Nie przypuszczałam, że tak szybko odnajdę się w tej okolicy, bo nikogo tutaj nie znałam – Na początku wszystko było obce, dalekie, trzeba było powoli wtapiać się w nową rzeczywistość. Dzisiaj życia na wsi nie zamieniłabym na żadne inne.

To, co najbardziej przyciąga w gospodarstwie agroturystycznym „Agro U Zosi", to niezwykły klimat. Gospodarze obsadzili cały teren roślinami, które kwitną przez cały rok. Stworzyli ciche zakątki w różnych częściach ogrodu. Do dwóch stawów wpuścili ryby, by goście mogli wędkować. Jest jeszcze szklarnia, oczko w głowie pani Zofii. Po śmierci męża pani Zofia samodzielnie prowadzi agroturystykę. Pomaga jej syn i bracia, którzy chętnie masterkują i wykonują domowe naprawy. Przez wszystkie lata do tego klimatycznego miejsca przyjeżdżają stali turyści. Tak jak rodzina ze Śląska, z którą pani Zofia się zaprzyjaźniła. Stałymi gośćmi są także uczestnicy pleneru malarskiego, którzy goszczą tutaj corocznie.

– Lubię wspólne wieczory z moimi gośćmi przy ognisku lub na tarasie, gdy możemy rozmawiając podziwiać zachód słońca – dodaje pani Zofia. – Każda rozmowa uczy czegoś nowego, poszerza wiedzę i ubogaca. Oczywiście turyści spędzają u mnie czas tak, jak chcą. Nikt nikomu się nie narzuca i nie przeszkadza. Prawie wszyscy przyjeżdżają tutaj po ciszę i spokój, uciekając od wielkomiejskiego zgiełku. Niektórzy przez cały pobyt ani razu nie włączają telewizora.



Dla Przemysława Gronostaja agroturystyka jest pasją



W Marszewcu można pojeździć konno

Miłośnikiem wypoczynku na świeżym powietrzu jest **Przemysław Gronostaj** właściciel gospodarstwa agroturystycznego „Gronostaj" we wsi Marszewiec koło Obornik. Gospodarstwo prowadzi z żoną i dziećmi. Na początku zorganizował pokoje dla gości w swoim domu, w którym mieszkał z rodziną. Przerobił strych na cztery pokoje dla turystów, udostępnił salon i od tego się zaczęło. Później wybudował nowy obiekt, w którym znajdują się pokoje gościnne oraz duża sala przeznaczona na imprezy rodzinne, szkolenia i zjazdy. Obok postawił drewniany domek z pełnym wyposażeniem, który goście bardzo polubili. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, powstaną kolejne.

– Nasi goście mają do dyspozycji między innymi paintball, bumper ball, acherty tag rowery, konie, łowisko, a także mini zoo, które najbardziej cieszy najmłodszych – wyjaśnia Przemysław Gronostaj. – Zrobiliśmy także zielony labirynt z tui szmaragdowych, w którym trzeba wykazać się dobrą orientacją. Zimą odbywają się kuligi zabytkowymi saniami, pod warunkiem, że spadnie śnieg. Mamy także plac zabaw i boisko, z którego mogą korzystać mieszkańcy wsi. Niedługo będzie można przejechać się „Balbiną", czyli odnowioną przyczepą, która w przeszłości woziła dzieci do szkół. Miłośnicy sportów ekstremalnych mogą polecieć motolotnią, a zwolennicy wody wybrać się na spływ kajakowy. Właściciel marzy jeszcze o kupnie samochodu Syrena, którą będzie można pojeździć po okolicy. Dołączy ona do odremontowanego roweru z 1934 roku.

Gdy Przemysław Gronostaj zajął się agroturystyką, miejscowi rolnicy kiwali głowami i mówili „kto tu przyjedzie?" Ale przyjechali i zainteresowanych przybywa. Ze względu na to, że w gospodarstwie nic nie może się zmarnować, z własnych owoców robione są wina, przechowywane w specjalnej piwniczce.

– Moje hasło brzmi „Blisko Poznania, warte poznania" – zapewnia Przemysław Gronostaj. – Czasami blisko domu jest tyle atrakcji, że warto wyjechać choćby na weekend, by poznać ich uroki. W agroturystyce w Marszewcu przywracane są zajęcia i zabawy z dawnych lat. Przypominają one o szczęśliwym dzieciństwie i przywracają ducha przeszłości. Tutaj teraźniejszość łączy się z przeszłością.

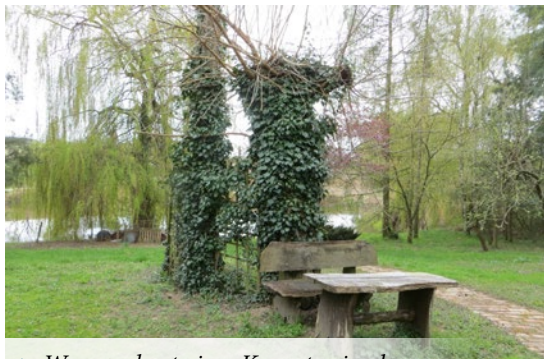
Fot. Aurelia Pawlak



Pani Zofia kocha kwiaty



Stara pompa w kurnatowickim gospodarstwie



W gospodarstwie w Kurnatowicach nie brakuje takich zakątków

SPORT

Trener, nauczyciel, sportowiec

Henryk Nowak urodził się 24 stycznia 1909 r. we wsi Czukiew niedaleko Lwowa. Jego rodzice byli nauczycielami. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w byłym zaborze pruskim brakowało pedagogów uczących w języku polskim. Z tego powodu rodzina Nowaków zdecydowała się na przeprowadzkę do Wielkopolski.

Agnieszka Krygier-Łączkowska

Ojciec Henryka Nowaka, Roman, uczył języka polskiego w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Rawiczu, a jego żona, Aleksandra była nauczycielką matematyki. Henryk w latach 1929-1931 studiował w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie (późniejszej Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego). W latach nauki ukończył kurs instruktora narciarskiego oraz uzyskał – rzadkie wówczas – prawo jazdy. Nigdy nie miał samochodu, ale bardzo lubił motocykle i odbył nimi mnóstwo wycieczek. Pod koniec życia poruszał się Velorexem – charakterystycznym trójkołowym pojazdem z brezentową kabiną, produkowanym z części i podzespołów motocykli.

Po zakończeniu studiów został powołany do wojska: ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Biedrusku oraz odbył praktykę dowódczą w 55 Pułku Piechoty w Lesznie. Następnie rozpoczął pracę jako nauczyciel „ćwiczeń cielesnych" (wychowania fizycznego) w szkołach średnich. Swoją przyszłą żonę, Barbarę Iwaszkiewiczównę (ur. 1915 r.), poznał jeszcze jako uczennicę ostatniej klasy szamotulskiego gimnazjum, gdy zamieszkał na stancji u jej owdowiałej matki, Jadwigi z Wegnerów Iwaszkiewiczowej. Ślub odbył się w lipcu 1939 r. Ich domem rodzinnym stała się kamienica przy Rynku pod nr. 6.

Jesienią Niemcy wysiedlili Nowaków dając im 20 minut na opuszczenie mieszkania. Rodzina znalazła schronienie w domu państwa Bilonów przy ul. Obornickiej. We czworo, a potem pięcioro, mieszkali w jednym pokoju. Henryk Nowak zatrudnił się jako kierowca niemieckiego starosty, który, gdy był z czegoś niezadowolony, bił go grubą pałką po plecach. W styczniu 1941 r. został aresztowany i ponad miesiąc przebywał w obozie przejściowym gestapo w Forcie VII w Poznaniu. Do końca swojego długiego życia bardzo bał się psów, a lęk ten najpewniej był pozostałością przeżyć z tego okresu – więźniów szczuto psami, które nieraz szarpały im ciało do kości.

Żona Henryka, Barbara, od czasów przedwojennych pracowała w Komunalnej Kasie Oszczędności (obecnie w tym samym budynku mieści się Bank Spółdzielczy Duszniki). Któregoś dnia niemiecki dyrektor zauważył, że płacze i zapytał o powód jej łez. Kiedy dowiedział się, że chodzi o uwięzionego męża, obiecał pomoc. Dotrzymał danego słowa i dzięki pośrednictwu szefa szamotulskiej policji uzyskał zwolnienie Henryka Nowaka. Po tygodniu był już w domu z żoną i nowonarodzonym synem Bohdanem.

W 1949 r. przyszedł na świat młodszy syn – Andrzej, od wczesnego dzieciństwa uzdolniony muzycznie, plastycznie, świetny uczeń i młody sportowiec, później znany architekt. Ojciec wspierał go jako nastoletniego sportowca, a kiedy syn zdecydował się na studiowanie architektury we Wrocławiu, pojechał z nim motocyklem szukać stancji. Trasę tam i z powrotem pokonali w ciągu jednego dnia. Starszy syn – Bohdan, ukończył Politechnikę Poznańską i przez wiele lat prowadził w Szamotułach zakład naprawy telewizorów i radioodbiorników.





Henryk Nowak był lubiany przez uczniów

Na kortach na Plantach



Piruety na łyżwach



Otwarcie sezonu – maj 1948



Z narzeczoną Barbarą

Henryk Nowak jako nauczyciel był bardzo lubiany. W ramach prowadzonego przez siebie przedmiotu dbał nie tylko o fizyczny rozwój młodzieży. Interesowało go właściwie każdy sport, każdy rodzaj aktywności fizycznej. Sam uprawiał wiele dyscyplin. Lubił sporty zimowe: narciarstwo i łyżwiarstwo. Najpierw, w okolicach Zakopanego i Szklarskiej Poręby, trenował narciarstwo zjazdowe, a w późniejszym wieku – narciarstwo biegowe. Kiedy tylko w Szamotułach spadł śnieg, biegał na nartach w parku Sobieskiego i dookoła cmentarza. Bardzo dobrze jeździł na łyżwach, umiał wykonywać piruety, skoki i inne figury. Grał również w kręgle, badmintona i ping-ponga, ale najbardziej kochał tenis – grał w każdej wolnej chwili od początku wiosny do końca jesieni. Do późnej starości startował w rozgrywanych w Sopocie – zawodach tenisowych seniorów. Z jego inicjatywy w drugiej połowie lat 30. XX w. powstały w Szamotułach – dziś już nieistniejące – pierwsze korty tenisowe, usytuowane w parku Sobieskiego (na tzw. Plantach). W 1938 r. powstały kolejne, naprzeciw cukrowni, koło ogródków działkowych. Henryk Nowak nadzorował ich budowę, a obecnie korty te noszą jego imię.

Był człowiekiem-legendą, idealistą, dla którego sprawy materialne nigdy nie były najistotniejsze. Ważne było tylko jedno: zdrowie i sportowy duch.

Przez lata mógł się oddawać swoim sportowym pasjom i angażować w pracę społeczną dzięki temu, że miał kochającą i wyrozumiałą żonę, z którą przeżył ponad 60 lat. Henryk Nowak zmarł 21 listopada 2000 r., Barbara niecałe 5 lat później – 15 lutego 2005 r. Oboje spoczywają na cmentarzu w Szamotułach.

Fot. Archiwum

BANKOWOŚĆ

Banknoty i monety

Z Anną Gorzyńską, dyrektor Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu

rozmawiała
Aurelia Pawlak

Jaka jest rola Narodowego Banku Polskiego w dziedzinie emisji monet i banknotów oraz jaka jest ich tematyka – co przedstawiają, czemu są poświęcone?

Narodowy Bank Polski to bank emisyjny, który ma wyłączne prawo emitowania znaków pieniężnych będących prawnym środkiem płatniczym w Polsce. Emitowane są monety i banknoty powszechnego obiegu, monety okolicznościowe w standardzie obiegowym oraz monety i banknoty kolekcjonerskie. Pieniądz obiegowy jest nam doskonale znany z codziennych płatności, z kolei monety okolicznościowe mają upamiętniać ważne wydarzenia, rocznice czy historyczne postacie związane m.in. ze światem sztuki, kultury, nauki, przyrody czy sportu.





Kto je projektuje?

Projektanci monet i banknotów emitowanych przez NBP to osoby z wykształceniem artystycznym – absolwenci kierunków rzeźbiarskich, medalierskich. Warto dodać, że polscy artyści i projektanci odnoszą liczne sukcesy w konkursach międzynarodowych.

O jakie nowości numizmatycy będą mogli w tym roku poszerzyć swoje zbiory?

W tegorocznym planie emisji umieszczono 25 tematów. Wszystkie monety, które od początku roku pojawiły się w sprzedaży, cieszyły się dużym zainteresowaniem. Były to m.in.: „Polska reprezentacja Olimpijska Pekin 2022", „Ochrona Polskiej granicy wschodniej", „Skarby Stanisława Augusta" i „Jan III Sobieski". Tematyka „Ochrony granicy wschodniej" będzie dostępna ponownie w lipcu. Tym razem na banknocie kolekcjonerskim. Kontynuujemy również wcześniejsze serie: pojawi się kolejna moneta dotycząca skarbów „króla Stasia", tym razem poświęcona Augustowi II Mocnemu. Seria „Wielcy polscy ekonomiści" w kwietniu wzbogaciła się o wizerunek Władysława Grabskiego, w maju Leona Biegeleisena i Stanisława Lewińskiego – a to nie koniec. Wielką gratką dla kolekcjonerów będą specjalne zestawy „Polskich banknotów obiegowych", które w niewielkim nakładzie pojawią się w sprzedaży już w czerwcu.





Ile ich było w minionym roku i czego dotyczyły?

W 2021 roku było 29 emisji wartości kolekcjonerskich i monet okolicznościowych. Część z nich to wspomniane przeze mnie monety z serii „Skarby Stanisława Augusta", ale także „Wyklęci przez komunistów żołnierze niezłomni" czy „Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości". W serii „Wielcy polscy ekonomiści", emitowanej od 2017 roku, pojawiło się pięć nowych monet, w tym upamiętniająca prof. Edwarda Taylora, wybitnego wykładowcę Uniwersytetu Poznańskiego oraz Wyższej Szkoły Handlowej. Szczególnym zainteresowaniem kolekcjonerów cieszyły się monety: „230. rocznica Konstytucji 3 Maja – dzieła odrodzonej Rzeczypospolitej", „Wrocław – mała ojczyzna" „Pałac Biskupi w Krakowie". Monetą wyczekiwaną przez wiele osób była wyemitowana w sierpniu minionego roku „Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego". W ostatnią rocznicę wybuchu II wojny światowej NBP wspólnie z Pocztą Polską wprowadził do obiegu monety „Obrona Poczty Polskiej w Gdańsku. Agresja Niemiec na Polskę" oraz okolicznościowy znaczek pocztowy noszący tę samą nazwę. Jesienią w oddziałach NBP pojawił się banknot kolekcjonerski „Lech Kaczyński. Warto być Polakiem", który w Poznaniu zaprezentowano uczestnikom uroczystości jedenastolistopadowych, odbywających się na Placu Wolności. Dla uhonorowania służby zdrowia za poświęcenie, którym wykazali się jej pracownicy podczas pandemii COVID-19, również wydano specjalną monetę; to ona zamknęła emisję w roku 2021.





Które z numizmatów już dostępnych na rynku cieszą się największą popularnością?

Popularne są emisje, które mają mały nakład. Taką jest emitowana od 2013 roku seria „Skarby Stanisława Augusta", odwzorowująca słynną serię medali z wizerunkami królów Polski z XVIII wieku. Klientów interesują monety bite w oryginalnej technice, zawierające nietypowe elementy. W minionym roku można było kupić srebrną monetę o nominale 50 zł „Pałac biskupi w Krakowie", zaprojektowaną przez Dominikę Karpińską-Kopiec. Moneta zawiera szklaną wstawkę ukazującą słynne okno papieskie z wypełnieniem w formie mozaiki przedstawiającej papieża Jana Pawła II. Niezmiennym zainteresowaniem cieszą się emisje upamiętniające rocznice ważnych wydarzeń z naszej historii. Ciekawym przykładem są monety wyemitowane z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wśród których pojawiły się także takie w kształcie kuli. Ciekawe dla odbiorcy są banknoty kolekcjonerskie, które ukazują się od 2006 r. Na ten rok zaplanowane są dwie monety poświęcone polskim zabytkom – w maju nastąpiła emisja monety dotyczącej zamku w Mosznej, a w listopadzie dołączy do niej przedstawiająca pobenedyktyński klasztor na Świętym Krzyżu.

Fot. NBP



HISTORIA

Raport z walczącego miasta

Janusz Gunderman, rocznik 1926, nosił pseudonimy „Janusz” i „2671”. Od 1941 r. działał w konspiracyjnej organizacji harcerskiej Hufce Polskie związanej ze Stronnictwem Narodowym. Następnie w Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej.

Poznaniak z urodzenia, wywodził się z rodziny o patriotycznych tradycjach. Jego dziadek po kądzieli, adwokat Adam Woliński, bronił wrzesińskich dzieci i ich rodziców oskarżonych o udział w strajku szkolnym w 1901 r. Jego ojciec, Kazimierz, w czasie II wojny światowej należał do prawicowej konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, a starsze siostry – Aleksandra i Barbara – walczyły w Powstaniu Warszawskim. 17-letni Janusz Gunderman także poszedł do powstania i dzień po dniu prowadził zapiski z walk kompanii „Aniela” batalionu „Gustaw”. Drukujemy fragmenty tego unikatowego i przejmującego dokumentu.

1.08

O 14.00 przyjechałem na punkt koncentracji, który mieścił się przy ul. Długiej 5.

2.08

O 4 rano pobudka i wymarsz. Broni troszkę, reszta bez broni. Idziemy przez Stawki, Powązki na cmentarz ewangelicki [przy ul. Okopowej]*, mówią, że dostaniemy broń. Nocujemy* [w kaplicy cmentarnej] *na cemencie, na czarnych całunach ze ścian. Mamy się przedzierać do Kampinosu, w drodze zawracamy. Przedtem wychodzi patrol, z 16 wraca 7. Dostali się w pułapkę, krzyżowy ogień ckm. Robi to przygnębiające wrażenie. Prawie sami podchorążacy. Straszny deszcz.*

5.08

Niemcy nas wymacali i zrobili nalot. Byłem po chleb i akurat wróciłem. A tu gwizd, jeden, drugi, jak rąbnie, chleb, tynk na głowę. Uderzyły za kuchnią i przed dowództwem. 6 zabitych, w tym 2 oficerów. Dużo rannych. Ciągle mieszkamy na cmentarzu. Potem zaczyna pancerka i wali, i wali. Wieczorem niemieckie natarcie i nasze przeciwnatarcie. Dużo rannych, siedzimy w grobowcach.

6.08

Rano o 4.00 wymarsz na koniec cmentarza między groby. Pancerka wali a odłamki padają bardzo blisko. O 8.00 każą nam wszystkie rzeczy wojskowe zostawić i przedzierać się do miasta. Poszliśmy na Stare Miasto zupełnie bezpiecznie.

7.08

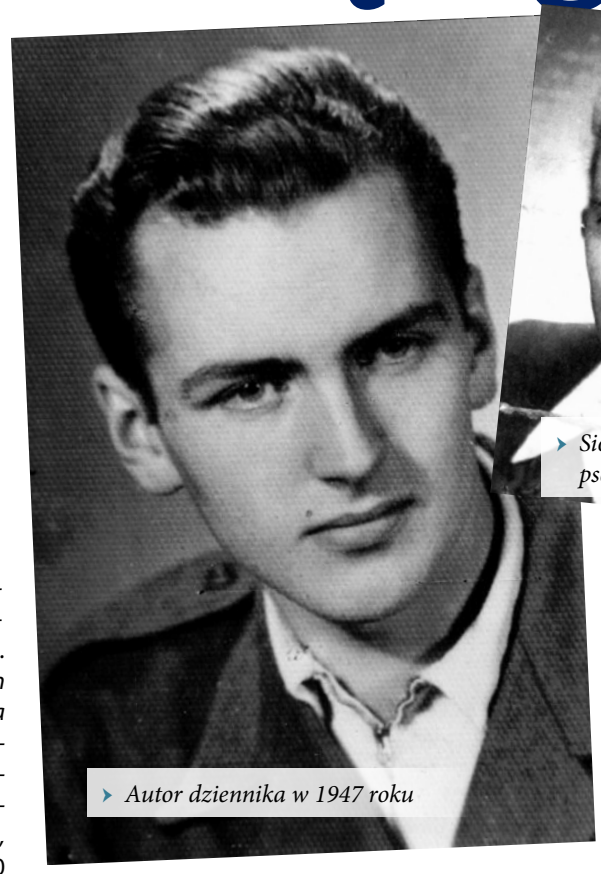
Nie ma nic nowego. Baony „ANTONI” i „GUSTAW” łączą w jeden „GUSTAW”.

13.08

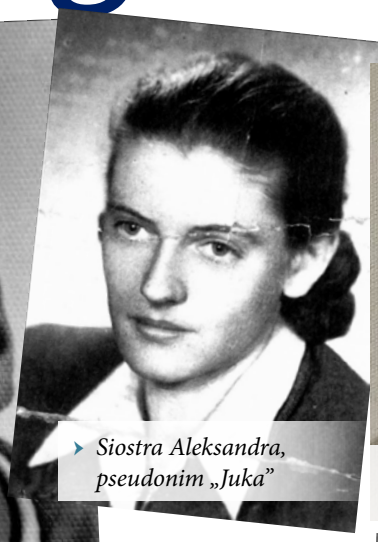
Dzisiaj zgłosiłem się na barykady na Podwalu. Jestem amunicyjnym przy PM [pistolet maszynowy]. *Wczoraj zabiło 2, raniło 2. Zajmuję miejsce zabitego. Wybuch tankietki na ul. Kilińskiego. Była na naszej barykadzie* [i nasi] *przeprowadzili ją. Dzięki służbie na linii ocaleliśmy. Straszny widok – ciała poszarpane, na oknach, balkonach, ziemi.* [Zginęło wtedy około 300 osób, wielu z naszej kompanii].

14-19.08

[Służba na Podwalu. W tych dniach nasze pozycje wielokrotnie atakowano. Możliwe, że stąd brak notatek]



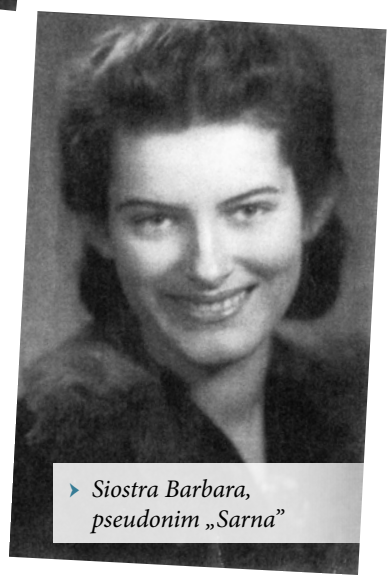
Autor dziennika w 1947 roku



Siostra Aleksandra, pseudonim „Juka”



Ojciec Kazimierz Gunderman, działacz organizacji „Ojczyzna”



Siostra Barbara, pseudonim „Sarna”



Obchody 69. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w Poznaniu

20.08

Bombardowanie z moździerzy – „szaf”. 2 zapalające i po przerwie trzy burzące. 3 zabitych, 3 ciężko rannych. Ocalałem, bo akurat zszedłem piętro niżej po wiadra z wodą.

24.08

Mam zupełny rozstrój, nic nie jem, żeby się przegłodzić. Ciągle bombardują. Ludzie topią się w piwnicach. Mam 24 godz. służby i 24 wolne. Niemcy nacierali – kropiłem z PM. Zdzisiek zabity.

26.08

Dzisiaj w dzień 3 razy zasnąłem z PM-em w ręku. Marzymy o końcu. Nie możemy się doczekać. Wszyscy oklapli. Na Podwalu zawaliły się 2 ściany w domu, w którym staliśmy. 36 godz. na barykadzie, 10 przerwy i znów 24 godz. 3 noce nieprzespane.

28.08

Dzień wolny. Spowiedź ogólna – ks. Rostworowski. Na mieście podobno dobrze, u nas paskudnie.

31.08

W nocy wycofujemy się [do kanałów] *i wracamy po ok. 3 godzinach. Ja i Czarek* [Cezary Kiliman – mój wierny przyjaciel i towarzysz broni], *i* [d-ca] *Bogusław osłanialiśmy. Po powrocie usnąłem na stojąco.*

2.09

Bohdan nie żyje [mój najbliższy kuzyn]. *Chciałbym iść do Wejchertów* [bliscy znajomi Rodziców]. *Nie wiem, czy dojdę. Nasz stan był 52. Teraz 25 zabitych, 11 rannych, 16 zostało. Wszyscy tęsknimy do końca. Może Niemcy skapitulują, jak Anglicy wejdą do Niemiec? Zrobiłem się zupełnie apatyczny. Pewnie ten spokój w Śródmieściu mnie rozkleił!*

4.09

Przerwałem i znów zacząłem palić. Zawsze mnie to uspokaja. Idziemy na barykadę. Nie było zupełnie odpoczynku.

9.09

[Nasz d-ca batalionu mjr Gawrych ranny, musiał zdać dowództwo i iść do szpitala. Wpłynęło to nie najlepiej na nasz stan ducha].

10.09

Mamy z „Kotkiem” przepustkę. Poszedłem odwiedzić jego znajomych. Dostałem lekarstwo na żołądek.

11.09

Całą noc spałem. Dużo lepiej się czuję. Rano śniadanie i powrót. Nie ma żarcia ani porządnej kwatery. Chciałbym iść do Oli i Basi [moje siostry walczyły w I Pułku Szwoleżerów].

16.09

Mam 39,8. Chcą mnie dać do szpitala, ale ja chcę do znajomych. Zszedłem na dół do doktora. Akurat pocisk z haubicy kolejowej wyrżnął w kwaterę – 16 zabitych.

1.10

Wróciłem do kompanii. Wczoraj padł Żoliborz po ciężkich walkach. Co z moimi? Nie wiadomo, co będzie.

3.10

Kapitulacja podpisana. Dziś idziemy na ul. Jasną.

4.10

Pójdziemy prawdopodobnie do Stalagów.

Janusz Gunderman został uwięziony w Stalagu XI B Fallingbostel, a po próbie ucieczki trafił do Stalagu XI A Altengrabow. W 1946 r. wrócił do mieszkającego w Sopocie ojca, a później osiadł w Poznaniu. Matki już nie zobaczył – zginęła w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück.

opracowała
Teresa Masłowska
Fot. Zbiory Janusza Gundermana
i Teresa Masłowska

*) W nawiasach klamrowych późniejsze uwagi autora pamiętnika.

**) Mjr Janusz Gunderman zmarł 11 czerwca 2022 r. Tym tekstem żegnamy wielkiego Bohatera i Patriotę.

LUDZIE

200 lat, panie pułkowniku!

W Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu odbyła się wyjątkowa uroczystość – setną rocznicę urodzin świętował pułkownik Jan Górski, prezes Zarządu Okręgu Wielkopolska Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Agnieszka Markocka

W uroczystości uczestniczył wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, poseł na Sejm RP Witold Czarnecki oraz wiceprezydent Poznania Mariusz Wiśniewski. Licznie przybyli przedstawiciele środowisk kombatanckich z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Kombatanckiej Zenonem Wechmannem oraz przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej oraz Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych – Barbarą Napieralską. Zaproszenie przyjęły również delegacje jednostek wojskowych oraz współpracownicy i przyjaciele jubilata z wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska Marią Krzyżańską.

Pułkownik przyjął wiele serdecznych życzeń – wśród nich list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego. Wojewoda Michał Zieliński, gospodarz uroczystości, zwrócił się do jubilata, mówiąc: – Stara rzymska sentencja głosi, że słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę. Ale jeszcze zaszczytniej jest o Ojczyznę walczyć, jej służyć, dla niej cierpieć i żyć. Wybitne jednostki żyją właśnie po to, by służyć Ojczyźnie.



Urodzinowy prezent



Od lewej wojewoda wielkopolski Michał Zieliński, pułkownik Jan Górski oraz Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Uroczystość uświetnił koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych oraz projekcja filmu dokumentalnego pt. „Prawem Wilka" w reżyserii Jolanty Hajdasz.

*

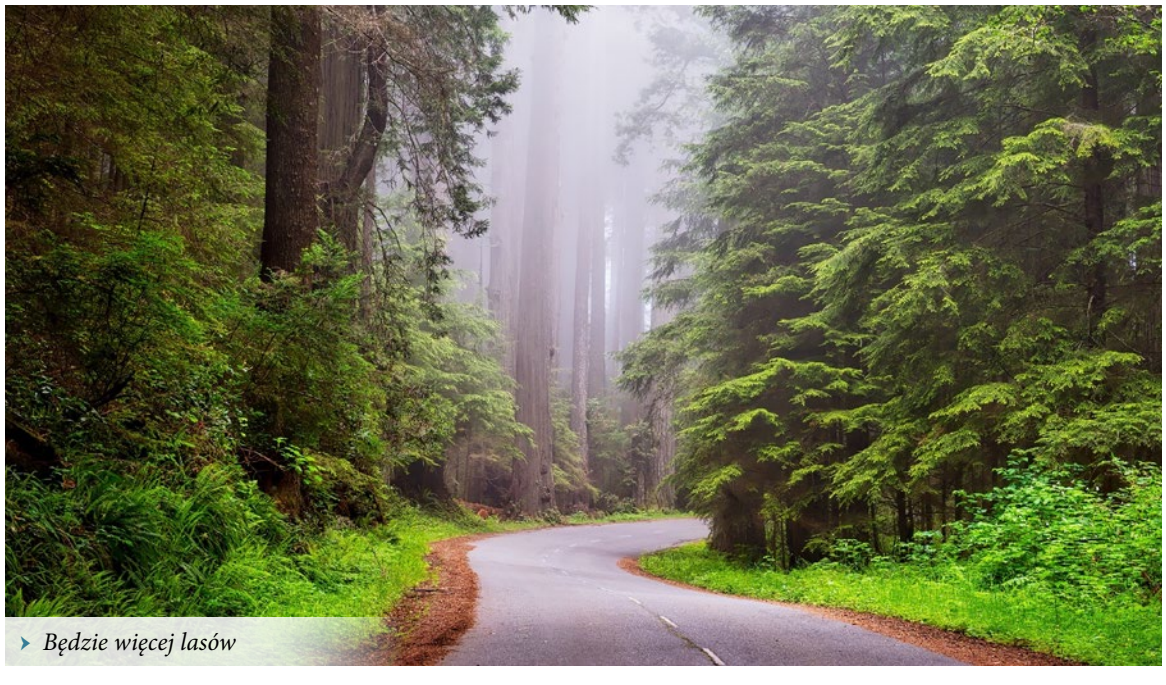
Płk lek. med. Jan Górski urodził się 15 kwietnia 1922 r. w Jagninie koło Opatowa. W 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej, rok później, pojmany przez bandę komunistyczną, cudem przeżył egzekucję. Po zajęciu Polski przez armię sowiecką był żołnierzem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. W 1949 r. władze komunistyczne skazały go na karę śmierci (później zamienioną na dożywocie). W 1957 r. zwolniono go z więzienia. Po ukończeniu studiów medycznych pracował początkowo w Poznaniu, następnie w Strzelcach Opolskich i Kędzierzynie-Koźlu, gdzie kierował przychodnią chorób płuc i gruźlicy. W 1981 r. powrócił do Poznania i podjął pracę jako lekarz zakładowy spółdzielni krawieckiej „Moda".

Fot: Agnieszka Markocka

Można sprzedać las

Lasy Państwowe rozpoczęły ogólnopolską akcję skupu gruntów pod nowe nasadzenia. Właściciele terenów leśnych mogą zgłaszać się do nadleśnictw z ofertą sprzedaży. Dzięki temu zwiększy się lesistość Polski, a sprzedający otrzymają uczciwą zapłatę.

Lasy zajmują niemal 30 proc. powierzchni Polski. Większością z nich (77 proc.) zarządza Państwowe Gospodarstwo Leśne (Lasy Państwowe). Ponad 19 proc. krajowych lasów należy do osób prywatnych. Kupując nowe grunty, Lasy Państwowe realizują założenia Krajowego Programu Zwiększania Lesistości opracowanego przez Instytut Badawczy Leśnictwa. Obecnie prywatni właściciele lasów coraz rzadziej dysponują możliwościami technicznymi, żeby samodzielnie się nimi zajmować, nie zawsze korzystają z ich zasobów i z różnych przyczyn nie są w stanie samodzielnie o nie zadbać. Ponadto spora grupa właścicieli lasów to spadkobiercy, którzy dawno wyprowadzili się z rodzinnych okolic, mieszkają w odległych miastach lub za granicą. Tymczasem las pozbawiony dozoru, w którym nie wykonuje się zabiegów sanitarnych i pielęgnacyjnych, bywa okradany, zaśmiecany i dewastowany.



Będzie więcej lasów

– Akcja Lasów Państwowych stanowi znakomitą okazję, by taki las zbyć po atrakcyjnej cenie – zapewnił Andrzej Konieczny, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. – Szczególną wartość mają grunty bezpośrednio przylegające do obszarów zarządzanych przez Lasy Państwowe, a także takie, na których istnieje możliwość zniesienia współwłasności lub regulacji przebiegu granicy polno-leśnej – uzupełnił dyrektor Andrzej Konieczny.

Ile zatem można zarobić? W przypadku gruntów leśnych ceny są bardzo zróżnicowane i zależą między innymi od położenia i kształtu działki, gatunków drzew, które na niej rosną, wieku drzewostanu oraz jego kondycji sanitarnej. Każdy zakup poprzedzony jest wyceną dokonywaną przez rzeczoznawcę, a leśnicy gwarantują transparentną procedurę polegającą na kilkustopniowej ocenie i jej weryfikacji. Nadleśnictwa, w odróżnieniu od wielu podmiotów rynkowych, nie stosują pokrętnych strategii negocjacyjnych i oferują atrakcyjne ceny adekwatne do rzeczywistej wartości gruntów. Prywatni właściciele zainteresowani sprzedażą gruntów leśnych przede wszystkim powinni ustalić w granicach jakiego nadleśnictwa leży ich nieruchomość, skontaktować się z nim, poznać kolejność działań i uzyskać informację dotyczącą zgromadzenia koniecznej dokumentacji.

paw

Fot. Pixabay

Z WIELKOPOLSKI

Na rozwój wschodniej Wielkopolski

W Starostwie Powiatowym w Słupcy I wicewojewoda Aneta Niestrawska podpisała umowy na dofinansowanie zadań drogowych w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Nina Swarcewicz

W wydarzeniu uczestniczył minister Zbigniew Hoffmann – zastępca szefa kancelarii premiera.

– Za każdym razem, kiedy mamy sposobność spotkać się we wschodniej Wielkopolsce podczas takich wydarzeń, podkreślam współpracę parlamentarzystów, administracji rządowej i samorządu. Dziękuję panu ministrowi za wsparcie dla tego regionu – wsparcie, które widoczne jest w gminach i powiatach w naszej Małej Ojczyźnie – mówiła I wicewojewoda Aneta Niestrawska.

Rządowe dofinansowanie dla powiatu słupeckiego wynosi 5,3 mln zł. Ponadto dwie umowy na łączną kwotę 1,3 mln zł podpisali także przedstawiciele gminy Ostrowite. Podczas wizyty w Słupcy I wicewojewoda Aneta Niestrawska podpisała również umowę na budowę oczyszczalni ścieków w Ługach koło Powidza. Łączna kwota wsparcia z budżetu państwa na tę inwestycję to blisko 12 mln zł.

Uczniowie z Ukrainy

Barbarzyński najazd Rosji na Ukrainę spowodował migrację ludności na skalę niespotykaną od czasów II wojny światowej – miliony osób uciekły z ogarniętego wojną kraju.

Sławomir Wyrembelski

W naszej ojczyźnie dom znalazło około dwa miliony uchodźców z Ukrainy. Specyfika rzeszy uchodźców, złożonej przede wszystkim z kobiet i dzieci, stawia przed rządzącymi dodatkowe wyzwania – np. dzieciom w wieku szkolnym należy zapewnić możliwość kontynuowania edukacji.

Z myślą o nich placówki oświatowe tworzą oddziały przygotowawcze, w których ukraińskie dzieci uczą się języka polskiego i mają możliwość integracji z polskimi kolegami i koleżankami. 12 maja br. II wicewojewoda wielkopolski Beata Maszewska odwiedziła Szkołę Podstawową nr 10 w Poznaniu oraz Zespół Szkół w Tulcach, gdzie utworzono takie oddziały. Celem wizyty wicewojewody, której towarzyszyła wicekurator oświaty Aleksandra Kuź, było zapoznanie się z praktyczną stroną opieki i edukacji ukraińskich uczniów w polskich szkołach. Wicewojewoda przywiozła uczniom napisany w języku ukraińskim przewodnik po historii Polski i przekazała go na ręce dyrektorów. Publikacja została wydana przez Instytut Pamięci Narodowej w ośmiu tysiącach egzemplarzy. Planowany jest dodruk, ale przewodnik można również pobrać ze strony internetowej Instytutu (www.ipn.gov.pl/, w zakładce „publikacje" dostępne są także inne książki w języku ukraińskim). Nauka młodych Ukraińców w polskich szkołach to wielkie wyzwanie, ale też ogromna szansa, aby szukać w naszej wspólnej historii tego, co nas łączy, a nie dzieli – powiedziała wicewojewoda Beata Maszewska.

Przeciwko suszy i powodzi

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie zainaugurowały projekt mający na celu zwiększenie retencji i odbudowę zasobów wodnych wschodniej Wielkopolski. Projekt zakłada realizację ok. 30 zadań na terenie powiatów: konińskiego, tureckiego, kolskiego, słupeckiego, mogileńskiego oraz wschodniej części powiatu gnieźnieńskiego.

Podczas uroczystości zorganizowanej w we wsi Lubiny w powiecie kolskim była obecna I wicewojewoda wielkopolski Aneta Niestrawska.

– Bardzo się cieszę, że kolejny raz mogę wziąć udział w przedsięwzięciu tak ważnym dla tego regionu. Pod patronatem Ministerstwa Infrastruktury i Wód Polskich rozpoczyna się jakże ważna inwestycja finansowana w dużej mierze z budżetu państwa. Nasz cel to przeciwdziałanie dalszej degradacji ilościowej zasobów wód podziemnych i powierzchniowych – podkreśliła wicewojewoda.



I wicewojewoda Aneta Niestrawska podczas spotkania w sprawie suszy i powodzi

Z kolei minister Zbigniew Hoffmann powiedział: – Stepowienie wschodniej Wielkopolski to duży problem, dlatego szukamy rozwiązań i współpracujemy na poziomie wielu resortów i instytucji. Celem jest zwiększenie retencji i odbudowa zasobów wodnych terenów pogórniczych. To wyzwanie, ale także szansa dla samorządów, lokalnych przedsiębiorców i rolnictwa.

Łączny nakład finansowy na zadania inwestycyjne i ich utrzymanie wyniesie 120 mln zł. Pieniądze będą w 70. proc. pochodzić z unijnego Funduszu na Rzecz Sprawiedliwej Transformacji, a pozostałe środki będą stanowić wkład własny Wód Polskich (ok. 25-30 mln zł), lokalnych samorządów (ok. 2,5 mln zł) i Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin (ZE PAK SA).

ns

Fot. WUW

XXVIII Festiwal Kultury Łowieckiej

W sobotę 21 maja br., odbyła się kolejna edycja imprezy, na którą z niecierpliwością czekali myśliwi, czyli XXVIII Festiwalu Kultury Łowieckiej w Goraju – Zamku. Festiwalowi od zawsze towarzyszy wiele dodatkowych wydarzeń: XIX Ogólnopolski Konkurs Wabienia Jeleni, XIX Pilski Pokaz Psów Ras Myśliwskich, XVIII Wielkopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich, VI Pilski Turniej Łuczniczy. Dodatkowo nagrodzono laureatów, podczas podsumowania XVII Pilskiego Konkursu Plastycznego „Łowiectwo w oczach dziecka". Tradycyjnie odbyło się również nabożeństwo hubertowskie. W tym roku poświęcono je 25. rocznicy odrestaurowania krzyża św. Huberta, pięknie położonego na wzgórzu o tej samej nazwie w nadleśnictwie Krucz. W wydarzeniu udział wzięła II wicewojewoda wielkopolski Beata Maszewska.



II wicewojewoda Beata Maszewska wśród uczestników festiwalu

sw

Fot. WUW

CIEKAWOSTKI

OKIEM KONSULA

Garden party u królowej

Z Włodzimierzem Walkowiakiem, konsulem honorowym Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Wielkopolsce rozmawia Aurelia Pawlak

Od blisko trzech dekad pełni pan urząd konsula honorowego Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w Wielkopolsce. Z czyich rąk przyjął pan nominację?

Nominację wręczył mi ambasador sir Michael Llewellyn Smith, a oficjalne otwarcie konsulatu odbyło się w październiku 1994 roku. Równocześnie Ambasada Brytyjska otworzyła konsulaty honorowe w Gdańsku, Wrocławiu i Katowicach.

W jakich przypadkach pomagał pan obywatelom Wielkiej Brytanii przebywającym na terenie Wielkopolski?

Brytyjczycy, a także – przy okazji – Irlandczycy, życzliwie przyjęli moją nominację. Byli zadowoleni, że w trudnych czasach transformacji ustrojowej w Polsce mogą liczyć na poradę, wsparcie i nowe kontakty. Wielka Brytania była zainteresowania tworzeniem dobrej atmosfery dla swoich obywateli oraz własnej oferty handlowej i kooperacyjnej. W którymś momencie dokuczliwy stał się brak odpowiednich warunków do edukacji dla ich dzieci, co miało istotny wpływ na decyzje związane z obejmowaniem posad w polskich spółkach z obcym kapitałem. Z tego powodu podjąłem starania o uruchomienie szkoły działającej na zasadach obowiązujących w innych krajach Europy Zachodniej. Zaowocowało to otwarciem w 2005 roku International School of Poznań przy ul. Taczanowskiego.



Konsul Włodzimierz Walkowiak (z lewej) oraz Tom Blythe, attache Obrony Ambasady Brytyjskiej w Warszawie

Z jakimi problemami najczęściej do pana przychodzili?

W miarę napływu Brytyjczyków osiedlających się w Wielkopolsce, rosła liczba przypadków, w których pomoc konsularna była niezbędna. Działalność konsulatu Wielkiej Brytanii, obok spraw biznesowych, była mocno związana ze sportem i kulturą. Na przykład w drugiej połowie lat 90. organizowano w Poznaniu coroczny Międzynarodowy Festiwal Celtycki oraz Festiwal Brytyjski, w czasie których prezentowała się głównie młodzież z hrabstwa Nottingham.

Co podoba się Brytyjczykom w naszym regionie?

Wielkopolska i Poznań postrzegane są bardzo pozytywnie przez turystów i mieszkających tu obywateli brytyjskich. Szczególnie ci, którzy zamieszkali w Poznaniu dziesięć i więcej lat temu, bardzo doceniają zmiany i rozwój miasta oraz całego regionu – widzą Poznań jako dobrze funkcjonujące i przyjazne miasto europejskie.

Czy poznał pan królową Elżbietę II?

Przez lata pełnienia funkcji konsularnej miałem, oczywiście, wiele okazji by poznać ważnye i znane osobistości z Wielkiej Brytanii, przede wszystkim członków rodziny królewskiej – królową Elżbietę II i nieżyjącego już księcia Filipa, księcia Karola z małżonką, księcia Harry'ego z małżonką oraz Ryszarda, księcia Gloucester – jak również polityków: premierów i ministrów, wśród których była Margaret Thatcher (honorowa obywatelka Poznania) i Tony Blair. Poznałem także lorda majora Londynu, wybitnych artystów i sportowców. Największym przeżyciem był jednak udział w garden party w Pałacu Buckingham, gdzie zostałem zaproszony wraz z rodziną.

Fot. Kaz. Seredyński

ODWIEDZILI NAS



Do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego z wizytą przyjechał ambasador Łotwy w Polsce **Juris Poikāns.** Podczas spotkania omawiane były sprawy bieżące oraz kwestie współpracy gospodarczej i kulturalnej.



Gościliśmy także **Lucię Puttrich**, minister Spraw Federalnych i Europejskich Kraju Związkowego Hesja. Przebywając na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, zapoznała się z działaniami polskiego rządu, które niosą pomoc osobom uciekającym przed wojną z Ukrainy.

W Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim przebywał ambasador Korei Południowej **Hoonmin Lim**. Głównym tematem spotkania był konflikt trwający w Ukrainie. Wojewoda wielkopolski Michał Zieliński rozmawiał z gościem o możliwościach rozwoju polsko-koreańskiej współpracy gospodarczej. Omówiona została też sytuacja koreańskich przedsiębiorstw w Wielkopolsce. ***paw***

Fot. WUW



Dwór w Rudnikach

Jednym z najpiękniejszych dworów w Wielkopolsce jest dwór w Rudnikach koło Opalenicy. W roku 2000 wojewoda wielkopolski przekazał cały zespół dworsko-parkowy lokalnym władzom samorządowym. Dzięki systematycznie prowadzonym pracom remontowym obiekt zachował się w dobrym stanie, a wraz z nim część dawnego wystroju (dekoracje sztukatorskie, piec, drewniane schody, stolarka drzwiowa oraz część parkietów), które odnowiono i zrekonstruowano na podstawie przedwojennych fotografii. Remontu doczekała się również elewacja frontowa i boczna. Do zrobienia została jeszcze elewacja od strony parku – niewielkiego, ale zachwycającego bogactwem roślinności. ***paw***

Fot. WUW



Dziewczynka z zapałkami

Gdyby Hans Christian Andersen – duński pisarz i poeta – wiedział, że jego baśń „Dziewczynka z zapałkami" zainspiruje mieszkańców Wielkopolski, może jej akcję umieściłby w Śremie. To właśnie tam znajduje się posąg przedstawiający małą dziewczynkę sprzedającą zapałki. Jest posadowiony obok zabytkowej latarni stojącej u zbiegu ulic Kościuszki i prymasa Wyszyńskiego. Na pomysł rekonstrukcji gazowej latarni wpadł lokalny przedsiębiorca i działacz kultury Wojciech Majchrzak, a wykonanie powierzono Piotrowi Garstce, rzeźbiarzowi i współwłaścicielowi odlewni w Szymanowie. Artysta dodatkowo wyrzeźbił i odlał figurę z brązu, do której pozowała jego córka – Olga. Teraz historyczna latarnia i znajdujący się pod nią posąg dziewczynki są atrakcjami przyciągającymi spacerowiczów i turystów. ***paw***

Fot. UM Śrem

